

A.KAMIENSKA

Co to jest Teozofia

Kto studiował uważnie systemy religijne całego świata, mógł się przekonać, że podstawa wszystkich religii była zawsze teozofia. Mądrość tej nawet zawiera w sobie Prawdę, to też istota jej nie może ulegać żadnym zmianom, jedynie forma, w której podawana była ludzkości, zmieniała się odpowiednio do chwili historycznej i stopnia rozwoju, na którym znajdował się w danej chwili naród i dana cywilizacja. Teozofia wskazuje człowiekowi cel i sens życia. W dosłownym tłumaczeniu z greckiego oznacza „Mądrość Boską”, tę mądrość, o której św. Paweł mówi: „A powiadam mądrość między doskonałymi, a mądrość nie wieku tego, ani ksiąg wieku tego, którzy się każą, ale powiadamy mądrość Bożą w tajemnicy, która zakryta jest, którą Bóg przeznaczył przed wieki ku chwale naszej”. I. list do Koryntian.).

Często teozofię uważają za jakąś nową sektę, wrogą dla chrześcijaństwa i szkodliwą. Tak twierdzić mogą nie znający i nie rozumiejący głębokiego duchowego jej znaczenia. Teozofia bowiem jest niejako syntezą religii w połączeniu z pojęciem wszechstronnym życia, opierającego się na prawach kosmicznych.

Gmach swój teozofia buduje na trzech zasadniczych prawach: prawo zachowania energii. - prawo przyczynności i prawo ewolucji. Podobnie jak w przyrodzie wszystko co żyje musi się rozwijać i doskonalić i ani jeden atom nie ginie bezpowrotnie — tak samo myśli i uczuci ludzkie, jako określone potęgi, rzucone w kosmos, nie mogą zginąć bez śladu.

Tak samo jak wszystko, i życie, ludzkie ma swoje przyczyny i określone skutki, u doświadczenie, jakie zdobywamy, rozwijając stopniowo wszystkie strony złożonej natury ludzkiej -prowadzi człowieka do doskonalenia się — do boskości. Czy jednak człowiek może osiągnąć cel tak wysoki, żyjąc stosunkowo tak krótko? Na to odnajdujemy odpowiedzi w najstarszych religiach jak hinduska, starochińska, egipska, hebrajska, Zaratustry, buddyjska, wszystkie one uznawały konieczność reinkarnacji.

Chrześcijaństwo w pierwszych wiekach wyznawali również tę prawdę, o czym świadczą dzieła Ojców Kościoła Orygenes i Klemensa Aleksandryjskiego.

Ta wiara utrzymywała się przez długi czas także w wiekach średnich. Obecnie zmartwychwstaje, to dawniejsze wierzenie. A nie trzeba zapominać, że również wielu wybitnych myślicieli wierzyło w reinkarnację. Paracelsus, Jakob Baehme. Swedenborg. Słowacki, Giordano Bruno, Campanella byli wyraźnymi jej zwolennikami. Szopenhauer, Lessing, Kegel, Herder i Fichte poważnie zastanawiali się nad tym. Systemy Kanta i Szellinga w wielu punktach blisko się z tą doktryną stykają. Czyż ten fakt, że tylu myślicieli i genialnych ludzi zajmowała ta teoria nie zmusza i nas do głębszego zastanowienia się nad nią? Często pojęcie reinkarnacji mylnie jednoczą z pojęciem metempsychozy, co w dosłownym tłumaczeniu oznacza „Wędrowka duszy”. Według pojęć tych, dusza ludzka odradza się w następnym życiu jako zwierzę, motyl, kwiat i t. p.

Mniemanie takie jest błędne.

Ewolucja nie cofa się. Człowiek może zostawać długo na jednym stopniu rozwoju, na jednej płaszczyźnie, ale nie może zejść z powrotem na stopień niższy jako zwierzę, gdyż ma już w sobie boski początek (monada ludzka) którego zwierzę nie posiada.

Cóż więc jest reinkarnacją?

Teozofia poucza nas, że każda żyjąca istota posiada w sobie „pierwiastek odwieczny”, który trwa po śmierci ciała fizycznego i po pewnym dłuższym lub krótszym czasie wraca na ziemię wcielony w nową postać.

Tym sposobem pojedyncze istnienie człowiek? na ziemi jest tylko chwilowym objawem jego wiecznego pierwiastka. Człowiek jest istotą bardziej złożoną aniżeli przywykliśmy go uważać na Zachodzie. Materialista i ateusz widzi początek i koniec wszystkiego w ciele fizycznym.

Ze śmiercią ciała kończy się dla niego id r nie danej jednostki. Człowiek wierzący, uznaje takie dusze jako pierwiastek nieśmiertelny, która po śmierci idzie do nieba lub piekła według zasług swoich.

Teozofia natomiast poucza nas, że człowiek jest znacznie bardziej złożoną istotą, posiadającą kilka ciał, coraz bardziej subtelnych i z wielu pierwiastków złożonych.

Pierwiastki niższe, jako zwierzęce i egoistyczne objawy umierają wszystkie wraz z ciałem fizycznym, zarówno ciało astralne i eteryczne jako przewodniki tych pierwiastków.

Wyższy zaś pierwiastek, monada ludzka czyli odbicie boskiej Trójcy — Ojciec — Syn i Duch święty albo Wola. — Mądrość i Twórczość trwają dalej.

Tym sposobem w człowieku walczy ciągle pierwiastek boski i zwierzęcy, aż wreszcie zwycięża wyższy pierwiastek w miarę rozwoju. Na wschodzie w krajach, gdzie jest już życie duchowe silnie rozwinięte, czują wyraźnie tę różnicę, to też nie mówią nigdy, jestem głodny, zimna mi — lecz: ciało me głodne,

memu ciału jest zimno. Bo „ja”, to właśnie boski pierwiastek w człowieku, który nie może odczuwać fizycznych potrzeb i braków.

Psychologia współczesna doszła do przekonania o istnieniu w człowieku kilku jaźni, Zależnie od tego, która z nich bierze górę w danej chwili, odczuwa człowiek dany nastrój. Cała praca duchowa człowieka polega na dążeniu do wyrobienia w sobie wyższego pierwiastka.

Wówczas ognisko czucia przechodzi ze sfer osobistych uczuć i wrażeń w dziedzinę oderwanych myśli i nieosobowych przeżyć. To „wyższe ja” jest właśnie ową częścią, która się reinkarnuje i może mieć pamięć swych poprzednich bytów. Zwykle jednak tak głęboko jest pogrążono w materii, że zatracą to wspomnienie i odzyskuje tę świadomość dopiero w chwili śmierci fizycznej, wyzwalając się z obłonek ciała. Ciało zaś fizyczne za każdym razem na nowo się buduje i rozpada. Nieliczne jednostki, które jednak wzniosły się na plany wyższe w swoim rozwoju, mogą mieć pamięć rzeczy dawnych i za życia. Często dzieci mają takie przypomnienia dawnych bytów, lecz dorośli Zwykle uważają to za fantazje. My wszyscy zresztą mamy dużo dowodów poprzednich istnień: czasem jakaś miejscowość, którą widzimy po raz pierwszy, wydaje się nam dziwnie znajomą, czasem nagle niczym nie usprawiedliwiona sympatia lub antypatia do pewnych ludzi i t. d.

A nasze zdolności i talenty, czy nie są wynikiem naszych dawnych wysiłków? Jakim sposobem na przykład czteroletni Mozart mógł grać rzeczy, których nikt nigdy go nie uczył? To był geniusz — odpowiedzą nam. Ale to niczego nie objaśnia. Co to jest geniusz? Skąd się bierze? Otóż według teozofii jest to rozkwit sił duchowych, — to czym będzie z czasem cała ludzkość, gdy rozwinie w sobie wyższą siłę i nadświadomość”.

Geniusze i Święci, są to nasi starsi bracia w wielkiej rodzinie ludzkości. Oni dają nam odpowiedzi na zapytanie, które nasuwa się mimo-woli: po co coraz to nowe wcielenia? Po to żeby ludzkość mogła rozwinąć w sobie wszystkie wyższe pierwiastki i doprowadzić je do pewnego rozwoju potęgi i piękna. Wszystkie religie mówią to samo. Bądźcie doskonałymi jak doskonałym jest Ojciec Wasz Niebieski” powiada Chrystus.

W jaki sposób osiągnąć tę doskonałość przy tak nierównych szansach jakie wypadają w u-dziale każdego? Czyż człowiek może marzyć o doskonałości, kiedy nic nie wie nawet, co dobre a co złe, gdy go otaczają ciemności grzechu i złości? Jak może dziecko zrodzone w warunkach okropnych, wśród nędzy, ohydy, brudu rozpaczy osiągnąć stopień boskości? Czyż nie nasuwa się przypuszczenie, że tacy nędzarze skazani są raczej na wiekuiste męki? Dlaczegoż są tak nieszczęśliwi, gdy inne dusze przychodzą na świat w warunkach najbardziej korzystnych Czyż to nie wydaje się raczej jak potworny jakiś kaprys wszechmocnej siły? Te pytania stargały niejedno serce czujące i napełniły goryczą niejednen umysł badawczy. I stajemy przed zagadnieniem,

które męczyło tylu ludzi, szukających prawdy? Albo Bóg widzi wszystkie nasze cierpienia, ale nie może ich zmienić, w takim razie nie jest Wszechmocny, albo może. lecz nie chce - w takim razie nie jest miłosierny i dobry, stargane tymi wątpliwościami odwracają się od Boga, którego pojąć nie są zdolne. Widzimy więc, że takie pojęcia stają się niejako podstawą pesymizmu i zwątpienia.

Teozofia zaś podając nam prawo Karmy i reinkarnacji, rozwiązuje w sposób prosty te meczące zagadnienia. W tym oświeceniu życie ludzkie przedstawia się jako wielka szkoła. Ludzkość postępuje ze stopnia na stopień, ciągle się ucząc. Wszystkie niepowodzenia i trudności, które musimy rozwiązywać, to rodzaj egzaminu, który musimy zdawać. Im wyższy stopień, tym zadanie trudniejsze i bardziej złożone. I tak ciągle, aż wreszcie człowiek dojdzie do poznaniu najwyższego prawa Miłości, pokona w sobie zwierzę i pozwoli rozwinąć się boskiemu pierwiastkowi. Kto dojdzie do takich wyżyn, jest uwolniony od dalszych reinkarnacji. — Już może nie wracać do tej szkoły życia. Lecz zdarza się czasem, że wysokie duchy z własnej woli nieprzymuszonej powracają na ziemię, przybierając ludzką postać dla dopomożenia cierpiącej ludzkości w tej trudnej wędrówce. Na Wschodzie noszą oni miano Mistrzów Mądrości i Współczucia. Takimi mistrzami byli wszyscy założyciele wielkich religii tego świata tak: Kryszna, Hermes Orfeusz. Budda. Zaratustra i Chrystus.

Gdy rozpatrzmy najbardziej znane teorie ewolucji Darwina, nasuwają się pod rozwagę dwie bardzo ciekawe strony: 1) dziedziczność usposobienia, 2) walka o byt. Ta ostatnia niejedno krotknie podpadała już krytyce, jako że w życiu trafia się dużo wypadków diametralnie przeciwnych. Znamy masę przykładów poświęcenia się silnych jednostek dla słabszych, nie mówiąc już o dobrowolnym poświęceniu matek nawet w świecie zwierzęcym. Nasuwa się myśl, że ewolucja moralna idzie w przeciwnym kierunku, niż ewolucja form fizycznych. Dla człowieka prawo postępu jest prawem ofiary, a nie walki. Nauka teozofii objaśnia to tym, że dobrowolna ofiara rozwija w charakterze siły wyższe, które w następnym wcieleniu przejawiają się i pomogą do dalszego rozwoju. Forma ginie, duch rozwija się.

Co się zaś tyczy teorii dziedziczności, oficjalna nauka stwierdza, że dziedziczymy jedynie te własności, które rodzice posiadali przed urodzeniem dziecka. Dzieci na ogół przychodzą na świat w okresie względnej młodości rodziców, gdy ci nie są w stanie jeszcze rozwinąć w sobie wszystkich cennych właściwości duchowych, które osiąga człowiek już w wieku dojrzałym, a często w schyłku życia. Dzieci geniuszów, nie-tylko, zwykle w niczym się nie różnią od przeciętnych ludzi, a często nawet stoją na niższym poziomie. Naukowa teoria ewolucji nie umie tego rozwiązać. Teoria reinkarnacji zaś uczy nas, że dziedziczymy tylko fizyczne strony rodziców, oczywiście obejmują one system

nerwowy, zmysły itd. W ten sposób często pojawiają się dziedziczne talenty muzyczne lub inne, ale wewnętrzny charakter dziecka jest rezultatem jego własnej przeszłości.

Religia poucza nas, że nasze postęпки w tym życiu, bez względu na zewnętrzne warunki życia, gotują nam w przyszłym życiu wieczystą mękę w piekle, lub błogie przebywanie w niebie. I znowu nasuwa się pytanie, czy zasługujemy na wieczyste męki za tak krótkie stosunkowo życie, które często upływa w zupełnym mroku i nieświadomości?

Jeśli uznajemy ciągły postęp jako prawo istnienia we wszystkich światach, musimy się zgodzić i na ewolucję duszy. Z łona Boga wychodzi początek ducha ludzkiego, schodzi w materię, tam się rozwija i doskonali stopniowo. Czyż więc może się to stać w ciągu jednego istnienia? Stopień po stopniu, jedno życie za drugim. człowiek podnosi się od pierwotnego stanu, aż do świętości mędrca. Przy tym nauka teozoficzna rzuca światło na skomplikowaną sprawę zła i cierpienia.

Jeśli mamy dojść do doskonałości, powinniśmy przede wszystkim zrozumieć prawo rządzące światem, prawo Miłości. A zrozumieć je możemy tylko wówczas, gdy złamanie tego prawa o kupimy cierpieniem.

Tu nauka o reinkarnacji łączy się ściśle z prawem Karmy, tj. prawem sprawiedliwości czyli przyczynowości w świecie duchowym, tym prawem, o którym mówi św. Paweł: „Nie błądźcie, nie da się Bóg z siebie naśmiewać; albowiem, co będzie siał człowiek, to też będzie żąć”. (list do Galatów VI.).

Człowiek żyje jednocześnie w trzech sferach: fizycznej, astralnej i mentalnej. W sferze fizycznej „działamy”, w sferze astralnej „czujemy i pragniemy”, w sferze mentalnej „myślimy”.

Czyny, uczucia i myśli razem wzięte, tworzą naszą „Karmę” czyli nasz los i objawiają się jako skutki przeszłych czynów - i pobudki przyszłych. Najbardziej potężnym czynnikiem w losie ludzkim jest myśl, ten wieczny „tkacz życia” według słów Annie Besant. Każdej naszej myśli towarzyszą bardzo szybkie i subtelne wibracje, znacznie szybsze niż wibracje światła i elektryczności.

Myśl biegnie po linii najmniejszego oporu, ale z drugiej strony człowiek może przez opanowanie swej myśli zmienić swój charakter. „Człowiek staje się tym, o czym myśli”. Jeżeli więc siła myśli jest tak wielka. — wielka też stąd i za nie odpowiedzialność.

Wibracje naszych myśli są w ciągłym zetknięciu się z wibracjami myśli drugich ludzi. Myślą możemy innym pomagać, lub szkodzić.

Myśl owiana miłością może zasłonić słabą jednostkę od pokus i zatrzymać w upadku; przeciwnie myśl niechętna, pełna zemsty i zawiści, może człowieka moralnie niezrównoważonego pchnąć do zbrodni.

Z tego też powodu do pewnego stopnia wszyscy jesteśmy współwinni w zbrodniach i grzechach całego świata. My wszyscy bierzemy udział w jego upadku, jak również w odrodzeniu.

Drugą siłą budującą los człowieka — to jego pragnienia. Szlachetne i czyste, są to siły dobre, brutalne i egoistyczne — siły złe. I jedne i drugie mają określone skutki i wpływają na dalszy nasz los. W sferze fizycznej, myśli i pragnienia występują jako czyny, tworząc nieprzerwany łańcuch przyczyn i skutków. Dla pojedynczego człowieka taki łańcuch tworzy jego własną karmę — dla pewnej grupy ludzi przedstawia się jako karma zbiorowa. W ten sposób mogą istnieć karmy rodowe, kastowe, narodowe, rasowe. Jako smutny przykład rasowej karmy mamy Hiszpanję, która, doszedłszy do rozkwitu i potęgi niebywałej, zaczęła tępić i wyniszczać spokojne narody zamieszkujące zdobytą Amerykę. Sądzę, że dużo wypadków dziejowych, na pozór nie wytłumaczonych, stają się zrozumiałe! w oświeceniu teozoficznym. Karma może do pewnego czasu dojrzewać w ukryciu nie uwidoczniając się na zewnątrz. Można ją porównać do preparatu chemicznego, gdzie dolanie jednej kropli wytwarza krystalizację. Tak samo w życiu człowieka jakiś nieznacznym wypadek, może zmienić zupełnie cały kierunek dotychczasowy jego życia chodzi tu oczywiście o ten wypadek, który odgrywa rolę tej ostatniej kropli, ale dojrzewanie karmy.

I tak budują, nasz los nasze myśli, pragnienia i czyny. Z nich tworzy się tkanina naszego bytu. Oczywiście nie możemy już zmienić dawnych myśli, czynów i pragnień, ale stopniowo możemy zmienić naszą karmę przez szereg nowych myśli, uczuć i czynów.

Nowe jasne siły powoli niszczą działanie dawnych złych. Dopóki człowiek żyje popędami, zdany na los swych fantazji, pragnień i namiętności, dopóty dźwiga na sobie ciężar karmy, za którą musi pokutować. Gdy pozna prawa miłości zaczyna świadomie zmieniać swoje życie i idzie ku wolności. Chrystus powiedział: „Poznasz Prawdę. Prawda was wyzwoli”, (św. Jana.).

Wszyscy Mistrzowie ludzkości wzywali do miłości i miłosierdzia, bo wiedzieli, że egoizm wytwarza kajdany, skuwające ludzkość. Ażeby osiągnąć wewnętrzną swobodę, trzeba się wznieść ponad osobiste przeżycia i żyć myślą o szczęściu całej ludzkości.

„Nienawiść nie pokona się nienawiścią, nienawiść pokonuje się miłością”, tak mówi Budda.

„Błogosławcie tych, co was przeklinają”, tak mówi Kryszna. „Miłujcie nieprzyjaciół waszych, czyńcie dobrze tym, którzy was nienawidzą i módlcie się za tych, co was prześladują”, mówi Chrystus.

Tak wszyscy wielcy Mistrzowie uczą nas tępić ujemne owoce przeszłości przez dodatnie cechy w nowym życiu. Teozofia rozwiązuje problemat wolnej

woli. Wolną wolę zdobywa się pomału w miarę rozwijania się wyższych pierwiastków i zwycięstwa ich nad niższymi. Wolnej woli nie mogą posiadać ludzie, którzy żyją życiem zwierzęcym i namiętnościami egoistycznymi. Wolna wola powstaje u ludzi, którzy pokonali swoje namiętności, a dochodzi do pełnego rozwoju u tych, co świadomie kierują swymi myślami i czynami zgodnie z wyższym prawem boskim. Świadomość tego, że człowiek sam buduje swój los, wywołuje w nim uczucie silne, jasne w wysokim stopniu skuteczne. Nauka o reinkarnacji usuwa obawę śmierci i przekonuje nas, że to tylko przejście do nowego życia, że ani jeden wysiłek nie idzie na marne. Ta, pewność zmienia ludzi z nie szczęśliwych niewolników uginających się pod ciężarem losu w wolnych budowniczych, którzy świadomie przebudowują podstawy życia.

Obecnie dwoje ludzi, poróżniony się często w jakimś szczególe, rozchodzą się jak wrogowie. Dopóki ludzie nie wyrobią w sobie wyrozumiałości i pobłażliwości dla bliźnich, o wspólnej budowie nie może być mowy.

Teozofia dąży do nawiązania nowych stosunków między ludźmi, godzi ich, przywołuje do wspólnej pracy. Potrzeba nowych ludzi dla budowy nowego życia, nie możemy jednak wyłączyć siebie z całości, nie możemy myśleć, czuć i działać nie oddziałując na innych w ten lub inny sposób. Jesteśmy tak ciasno związani ze sobą, że padając, pociągamy, a podnosząc się, podnosimy innych. Stąd wniosek, że jedna może być tylko praca — wspólna praca ducha, która odpowiednio do indywidualnych właściwości przejawiać się może w ten lub inny sposób wedle przeznaczeń karmy. Wolni budowniczowie nie obawiają się cierpienia. Z każdego krzyża czerpią nową naukę, nowe zrozumienie życia i nie wyczerpują całej energii na osobiste przeżycie, zachowując ją dla wyższych celów.

Na zakończenie przytoczę wyjątek z mowy Annie Besant, która z właściwym sobie darem słowa powiada:

Najszerzą tolerancję i szacunek dla wszelkich przekonań uważają za swój obowiązek względem każdego, nawet najmniej tolerancyjnego człowieka. Nie potępiają ciemnoty, lecz starają się ją rozpraszać.

Każdą religię, filozofie, naukę uważają za przejawienie Boskiej, nieskończonej, niewyczerpalnej Mądrości. Tej Mądrości sługą jest całe Towarzystwo, dla tego dewizą jego: „Nie ma Religii Wyższej nad Prawdę”.

Tow. Teoz. zostało założone w Nowym Jorku w 1875 roku. — Siedzibą jego jest duża kolonia w Adiarze (Indie). We wszystkich prawie krajach istnieją Tow. Narodowe, pozostające w kontakcie z centrum. Zorganizowanych Tow.